

W tym roku mija 65. rocznica powstania Polskiego Cmentarza Wojennego na Monte Cassino. Przypomnijmy w jaki sposób narodziła się ta najsłynniejsza na ziemi włoskiej polska nekropolia.



## By pamięć żyła

**Zgodnie z zapowiedzią gen. Władysława Andersa** prace nad budową Polskiego Cmentarza Wojennego na Monte Cassino powzięto jeszcze przed zakończeniem wojny, w parę miesięcy po majowej bitwie, w październiku 1944 roku. Poległych w czasie walk Polaków chowano dotąd na organizowanych prowizorycznie cmentarzach w Acquafondata oraz na zboczach Monte Cassino.

Czasu przewidzianego na budowę cmentarza było niewiele, bowiem planowano zakończenie prac w szóstą rocznicę wybuchu wojny. Ziemia na której miała się znaleźć nekropolia w przeważającej większości należała do opactwa benedyktynów, które oddało ją „...w wieczystą dzierżawę, na podstawie aktu cesji, podpisanego dnia 29 lipca 1946 r. w bazylice św. Pawła za Murami w Rzymie. (...) Obszar odstąpiony na cmentarz mierzy blisko pięć hektarów”. (Jan Bielatowicz: *Laur Kapitolu i wianek ruty*).

Autorami projektu cmentarza było dwóch wybitnych przedwojennych polskich architektów: Jerzy Walerian Skolimowski (1907-1985) - medalista olimpijski w wioślarstwie, żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich pod Tobrukiem, polski oficer *Secret Intelligence Service* na Bałkanach oraz Waław Hryniewicz (1909-1987) - po 1939 roku więzień sowiecki, uczestnik bitwy o Monte Cassino. Waław Hryniewicz wraz z inż. Tadeuszem Muszyńskim nadzorował też prace budowlane.

Cmentarz umiejscowiono u podnóża klasztoru, na stoku wzgórza 593, z którego nacierała 3. Dywizja Strzelców Karpackich. Uwzględniając rzeźbę terenu, zdecydowano o tarasowym

układzie cmentarza z przewagą elementów poziomych. Zastosowano miejscowe materiały, głównie trawertyn, pochodzący z kamieniołomu w Tivoli pod Rzymem. Jan Bielatowicz pisze, że:

“...dziennie pracowało przy budowie cmentarza 39 żołnierzy polskich z 304. plutonu mechanicznego, 40 kierowców oraz od 400 do 700 robotników włoskich. W czasie prac 11 Włochów zginęło od wybuchów min i pocisków. Koszta robocizny, wyżywienie robotników i transport opłacił rząd brytyjski.”

Skala trudności prowadzonych prac była olbrzymia. W raporcie inż. Muszyńskiego czytamy:

“20 000 metrów sześciennych wykopu i nasypu. Ponad 12 000 sztuk wyrwanych i obrobionych na mury głazów. 800 ton cementu. Piasek i żwir dowożony karkołomnymi serpentynami aż z doliny rzeki Rapido. Sześć kilometrów wąskotorowej kolejki. Transportowanie tysięcy płyt trawertynu aż z Rzymu. Fundamenty pod mury oporowe niekiedy na głębokość 5 metrów. Zasypywanie wyrw po 1000-kilogramowych bombach lotniczych.”

### Ceremonię otwarcia i poświęcenia cmentarza 1 września 1945 roku

rozpoczął gen. Zygmunt Bohusz-Szyszko, składając raport gen. Andersowi. Asystowały kompanie honorowe i poczty sztandarowe. Obecny był brytyjski marszałek Harold Alexander w asyście wojskowych delegacji alianckich: amerykańskiej i francuskiej, przedstawiciele strony włoskiej i Watykanu. Ze wzgórza klasztornego został odegrany Hejnał Mariacki. Mszę świętą w intencji poległych odprawił biskup polowy Wojska Polskiego ks. Józef Gawlina, który w kazaniu powiedział m.in.:

Ewa Prządka

“Żołnierze! Na nas spoglądają z wysoka olbrzymie ruiny klasztoru, nie przez nas zniszczonego, lecz zdobyte silną ręką Polaka. Wokół nas sterczą ku niebu żalosne kikuty drzew, nieme świadki tytanicznych zmagania. Przed nami ściele się monumentalny cmentarz braci naszych, co zdobywając tę górę żelaza, tę twierdzę twierdz, walczyli o Polskę.(...) Wieść o zwycięstwie polskim leciała przez cały świat. Imię Polski żyło na wszystkich ustach, a gnębiona Ojczyzna czerpała pokrzepienie i siłę z nazwy Monte Cassino.(...) Mogiły wasze są więcej niż monumentem zwycięstwa, więcej niż pomnikiem wdzięczności Narodu i symbolem miłości żołnierskiej. Są głosem wołającym do niebios o taką Polskę, jakąście wy, Najdrożsi, w sercu nosili.”

Na Polskim Cmentarzu Wojennym pod Monte Cassino spoczywa, wg spisu o. Adama Studzińskiego OP<sup>1</sup> 1072 żołnierzy. Po wojnie pochowano tam, zgodnie z jego ostatnią wolą, gen. Władysława Andersa, który zmarł 12 maja 1970 r. w Londynie. Na Monte Cassino znajdują się także groby: dowódcy 3. Dywizji Strzelców Karpackich gen. Bolesława Bronisława Ducha, zmarłego 9 października 1980 r. w Londynie oraz zmarłego w Rzymie 21 września 1964 r. opiekuna polskiej emigracji, abp. Józefa Gawliny.

### Artyści w hołdzie Monte Cassino

Cmentarz montecassiński został uznany za wybitne dzieło sztuki architektonicznej i rzeźbiarskiej, znakomicie wkomponowane w krajobraz. Znamy autorów koncepcji architektonicznej, ale niewiele wiemy o artystach, którzy pracowali na rzecz cmentarza Monte Cassino.



Historyczne zdjęcie: biskup polowy ks. Józef Gawlina w akcie święcenia Cmentarza Polskiego; na stronie obok ozdobne zaproszenie na inaugurację Cmentarza

Od klasztoru na górze prowadzi do cmentarza asfaltowa aleja obsadzona gęstymi szpalerami starych, kilkudziesięcioletnich tui. U wejścia, z obu stron, na masywnych cokołach wznoszą się trzymetrowe rzeźby orłów z rozpostartymi skrzydłami, wykute z jasnokremowego trawertynu. Są monumentalne, ze skrzydłami podobnymi do husarskich. Zostały wykonane wg projektu włoskiego artysty **Duilio Ciambellottiego (1876-1960)**. Był on grafikiem (drzeworyt), rzeźbiarzem, ilustratorem, scenografem, członkiem Akademii św. Łukasza, profesorem *Accademia di Belle Arti* w Rzymie. Pokazywał swe prace na licznych wystawach nie tylko we Włoszech. W 1933 r. jego drzeworyty mogli np. oglądać mieszkańcy Warszawy. Muzeum Duilio Ciambellottiego znajduje się w Latinie.

Gdy minie monumentalne wejście, którego strzegą orły i wejdziemy po schodach - znajdziemy się na półkolistym tarasie-plateau, o powierzchni 1460 m kwadratowych z intarsjowanym 16-metrowym krzyżem *Virtuti Militari* po środku. W części centralnej, jakby sercu krzyża, płonie znicz. Po obwodzie krzyża biegnie napis z czarnego marmuru: *Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie*. Obok znajduje się płyta grobowa gen.

Władysława Andersa.

Wieniec laurowy w centrum krzyża o średnicy 6.5 m został zaprojektowany i wykuty w trawertynie przez polskiego artystę – **Michała Paszyna**. Znicz z brązu zaprojektował również ten sam rzeźbiarz.

Żołnierskie mogiły rozmieszczone są na dziewięciu wznoszących się w górę tarasach, w dwóch rzędach. Na ostatnim, najwyższym poziomie znajduje się ołtarz polowy z napisem: "PAX" i brązowymi płaskorzeźbami polskich orłów wojskowych. To kolejne dzieło Michała Paszyna, który też wykuł w trawertynie emblematy 10 jednostek 2. Korpusu. Umieszczone są one w głębi za ołtarzem, na wysokim murze oporowym. W 1960 roku "Duszpasterz Polski Zagranicą" donosił o kradzieży brązowych orłów i laurowego wieńca. Sprawcą był ponoć okoliczny pastuch. Dzięki ofiarności finansowej inż. Tadeusza Muszyńskiego, byłego kierownika budowy cmentarza, umieszczone na ołtarzu cenne elementy zostały na nowo odlane pod kierunkiem Michała Paszyna i umieszczone na ołtarzu. Inż. Muszyński przebywał już wtedy w Buenos Aires.

O jeszcze jednym dziele Michała Paszyna trzeba wspomnieć. Jest to monumentalna (9 x 6 m) płaskorzeźba godła państwowego, białego orła w koronie wykuta w trawertynie na podbudowie z naturalnych, nieobrobionych głazów. Płaskorzeźba umieszczona jest w centralnej części równoramiennego krzyża, który tworzą posadzone krzewy tui. Całość znajduje się na słynnym wzgórzu 593 (patrz zdjęcie obok).

Inny moment z uroczystości inauguracji Polskiego Cmentarza na Monte Cassino (w środku gen. Anders); poniżej: Michał Paszyn



Po ukończeniu cmentarza rzeźbiarz otrzymał od kierownictwa budowy (w osobie inż. Muszyńskiego) list pochwalny, w którym stwierdzono, że:

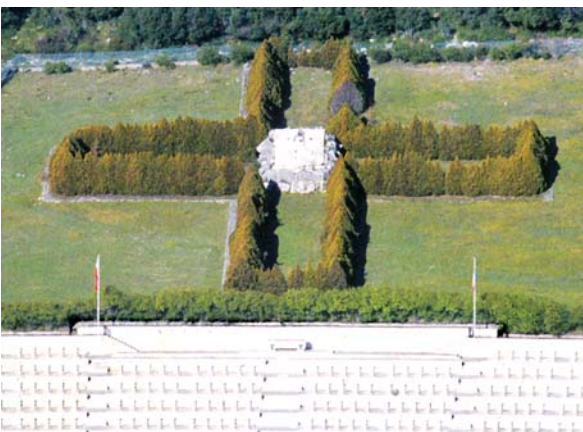
*"Profesor Paszyn wykonał powyższe prace ku zupełnemu zadowoleniu kierownictwa Budowy i w ciągu trzyletniej współpracy dał się poznać jako człowiek wybitnego dynamizmu pracy i sumiennego postępowania."*

Jego prace rzeźbiarskie zdobią także polski cmentarz w Bolonii, *Cimitero Maggiore* w Mediolanie i *Campo Verano* w Rzymie.

**Michał Paszyn (1904-1970)** był uznanym we Włoszech polskim artystą. Po raz pierwszy przyjechał na krótko do Rzymu w 1930 r. Był absolwentem warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, uczniem Tadeusza Breyera (rzeźba). W 1933 r. przyjechał na studia w Królewskiej Akademii. Pozostał we Włoszech na stałe. Doskonalił swój warsztat, pracując u rzeźbiarza prof. Giovanniego Ardiniego, u którego poznawał techniki rzeźby w marmurze i twardym kamieniu. Po ślubie z filipińską księżniczką Consuelo zakupił piękny zamek *Castello di Rotaio Camaiore* k. Viareggio. Orestaurował go i urządził w nim swoją pracownię. Tam mieszkał do śmierci.

Przy okazji wystawy w Viareggio w 1960 roku Krimer (Cristoforo Marcati) malarz i poeta obdarzył artystę mianem *"un artista completo"* i w katalogu wystawy napisał:

*"Wygląd Paszyna jest równie monumentalny - jak jego rzeźba. Jego ruchliwe, zielono-błękitne oczy mają w sobie coś muzycznego - jak jego rzeźba. Gdy mówi, jego silne, wielkie ręce poruszają się w rytmie, który można odnaleźć w jego rzeźbie."*



Słynny malarz Giorgio de Chirico zwracał uwagę na nurt romantyczny w sztuce i życiu Paszyna, wyrażający się m.in. w restaurowaniu zamku Castello di Rotaio Camaioire i marzeniu o czasach Polski rycerskiej. Podkreślał pracowitość artysty, poważne podejście do sztuki, niechęć do konformizmu i łatwej pogoni za tzw. nowoczesnością.

*Centro Versiliese delle Arti* nadało Michałowi Paszynowi status członka honorowego. Przed wojną został w Rzymie członkiem władz Polskiej Organizacji Artystów Plastyków "Kapitol" (ugrupowania powołanego w marcu 1936 we Włoszech), pokazywał swe prace zarówno we Włoszech, jak i za granicą. Był cenionym twórcą wielu rzeźb sakralnych (m.in. Krucyfiks w kaplicy i Św. Krzysztof na dziedzińcu Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie, Chrystus Zmartwychwstały na dziedzińcu klasztoru zmartwychwstańców w Rzymie). Chwalono nie tylko jego rzeźby, ale i rysunki, akwarele oraz ceramikę. Warto więc pamiętać o Michale Paszynie, gdy ogląda się polskie ślady na włoskiej ziemi.

Już nie z cmentarzem, ani dziełami sakralnymi, ale z bitwą o Monte Cassino na trwale zostało związane nazwisko jeszcze innego polskiego artysty - **Zygmunta Turkiewicza (1913-1973)** - malarza, grafika, rysownika.

Warszawską ASP ukończył w 1934 r. Po wybuchu wojny został zesłany w głąb Rosji, a następnie z Armią gen. Andersa znalazł się pod Monte Cassino. W wolnych chwilach między walkami rysował. Tak powstał album rysunków z polsko-angielskim tekstem pt. *Monte Cassino*, który wydano w 1944 roku w Rzymie, w ilości 2500 egzemplarzy nakładem Oddziału Propagandy i Kultury APW. Przedmowę do tej publikacji

napisał Jan Bielatowicz.

Po wojnie Zygmunt Turkiewicz krótko przebywał we Włoszech. Szybko stał się sławny i zdobył uznanie. Z jego biografii wynika, że już w 1946 r. wziął udział w wystawie 12 polskich artystów, zorganizowanej w Rzymie. Pokazał na niej rysunki z walk o Monte Cassino. Ich wartość malarska została wysoko oceniona przez autora wstępu do katalogu tej wystawy, znanego włoskiego krytyka sztuki Gina Severiniego. Potem Turkiewicz przeniósł się do Londynu, gdzie czynnie uczestniczył w życiu artystycznym środowiska plastycznego na emigracji.

### Restauracje cmentarza

Polski Wojenny Cmentarz na Monte Cassino wspaniale wpisuje się w okoliczny krajobraz. Niestety, w tym tkwi również dramat tego miejsca. Już w chwili budowy przewidywano liczne kłopoty. Cmentarz leży na stoku, do głębokości 9 m. nie można się było dokopać do litej skały. Budowniczowie bali się niespodzianek, jakie mogą przynieść osuwająca się ziemia i spływająca woda. Ponadto trawertyn, główny budulec cmentarza, wymaga stałej konserwacji. Tak więc już po dziewięciu latach od momentu otwarcia cmentarza, w r. 1954 Jan Bielatowicz ubolewał, że płyty trawertynowe pękają, a nazwiska stają się ledwo czytelne. Pisał ze smutkiem, że:

*"W tych stronach panują wielkie wahania pogody: Od skwaru neapolitańskiego lata, poprzez ulewę zimy, aż do tęgich mrozów. Mur za ołtarzem, od góry obejmujący ramieniem cmentarz, pod naporem gleby i wody spływającej po stokach, chyli się i grozi ruiną. Jeszcze dziś cmentarz nie utracił zbyt wiele ze swej monumentalnej formy; nad zielcami i szpalerami opiekę roztaczają*

*benedyktyni. Lecz za kilka lat trzeba będzie nakładu sporych sum, aby ten pomnik polskiej ofiary utrzymać w godnym wyglądzie."* (Jan Bielatowicz, *Laur Kapitolu i wianek ruty*).

Prorocze słowa potwierdziło życie. W piśmie "Duszpasterz Polski Zagranicą" znajdujemy już w roku 1960 długą listę koniecznych napraw (studzienki i kanały odprowadzające wodę, pękające mury oporowe, erozja płyt nagrobnych, nieczytelne napisy). Przy wejściu na cmentarz, na cokole jednego z orłów widnieje napis "Cmentarz odnowiono w 1962 r. staraniem emigracji polskiej". W latach 50. w Wielkiej Brytanii powstał Komitet Opieki nad Cmentarzami 2. Korpusu we Włoszech, pod honorowym protektoratem gen. Władysława Andersa i abp. Józefa Gawliny. Zebrano ponad 9 tysięcy funtów, które przeznaczono na renowację wszystkich polskich nekropolii z okresu II wojny światowej w tym kraju.

Sytuacja uległa zmianie po 1989 roku. Ciężar opieki spoczął na instytucjach rządowych obu krajów - polskiej Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i włoskim Komitecie Generalnym ds. Uczczenia Poległych na Wojnie przy Ministerstwie Obrony. W 1994 roku trwały kolejne prace renowacyjne. Ekspertyza konserwatorska została przeprowadzona jesienią 1997 roku na wniosek Stowarzyszenia Polskich Kombatantów z Londynu przez specjalistów z warszawskiej ASP. W latach 1998-1999 staraniem Rady OPWiM i przy pomocy jej włoskiego odpowiednika na cmentarzu zostały przeprowadzone prace remontowo-budowlane i konserwatorskie. Ale to wszystko stanowi kroplę w morzu potrzeb.

Cmentarz przeżył więc już wiele mniejszych i większych remontów oraz gorących dyskusji o tym, jak mu pomóc. Tak jest do dziś. Cmentarz Wojenny na Monte Cassino liczy sobie 65 lat i ciągle czeka na odzyskanie "godnego wyglądu", czyli na restaurację. Nie częściową, czynioną przy okazji okrągłych rocznic, lecz całościową i przemyślaną.

<sup>1</sup> O. Adam Studziński OP: *Przewodnik po polskich cmentarzach wojennych we Włoszech*. Warszawa 1994, Oficyna Wydawnicza Fulmen. O. Studziński podaje następujące zestawienie: wszystkich grobów na cmentarzu Monte Cassino – 1038; wszystkich spoczywających tam żołnierzy – 1072; wszystkich nazwisk w spisie – 1049; nieznanych żołnierzy – 23.



Zygmunt Turkiewicz, rysunki przedstawiające Monte Cassino po bitwie, 1944